



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA **AUDIENCJA GENERALNA**

2 września 2015 r.

[Multimedia]

Uśmiech na pustyni miasta

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Na tym ostatnim etapie naszej drogi, jaką stanowi cykl katechez o rodzinie, przyglądnijmy się, w jaki sposób wywiązuje się ona ze swojej odpowiedzialności za *mówienie o wierze*, za przekazywanie wiary, zarówno w swoim łonie, jak i na zewnątrz.

W pierwszej chwili mogą nam przyjść na myśl pewne wyrażenia ewangeliczne, które, jak się wydaje, wskazują na niemożliwość pogodzenia więzi rodzinnych z naśladowaniem Jezusa. Na przykład te mocne słowa, które wszyscy znamy i których wysłuchaliśmy: «Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien» (Mt 10, 37-38).

Naturalnie Jezus, mówiąc to, nie chce przekreślić czwartego przykazania, które jest pierwszym wielkim przykazaniem dotyczącym osób. Pierwsze trzy odnoszą się do Boga, a to — do relacji z osobami. Nie możemy też myśleć, że po dokonaniu cudu dla nowożeńców w Kanie, po tym, jak poświęcił związek małżeński mężczyzny i kobiety, jak przywracał synów i córki do życia rodzinnego, Pan chce, byśmy byli nieczuli na te więzi! To nie jest wyjaśnienie. Przeciwnie, kiedy Jezus głosi prymat wiary w Boga, nie znajduje bardziej wymownego porównania niż uczucia rodzinne. A z drugiej strony, te więzi rodzinne w doświadczeniu wiary i miłości Boga zostają przemienione, zostają «napelnione» większym sensem i stają się zdolne do *przekraczania siebie*, by tworzyć szersze ojcostwo i macierzyństwo i by przyjmować jako braci i siostry również tych, którzy są na marginesie wszelkich więzi. Pewnego dnia osobie, która powiedziała, że na dworze są Jego Matka i bracia, którzy Go szukają, Jezus odpowiedział, wskazując swoich uczniów: «Oto

moja matka i moi bracia! Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką» (Mk 3, 34-35).

Mądrość uczuć, których się nie kupuje ani nie sprzedaje, jest najlepszym posagiem geniuszu rodzinnego. Właśnie w rodzinie uczymy się wzrastać w tej atmosferze mądrości uczuć. Ich «gramatyki» uczymy się tam, inaczej bowiem trudno jej się nauczyć. I właśnie to jest język, którym posługuje się Bóg, aby wszyscy Go zrozumieli.

Zachęta, by złączyć więzi rodzinne z posłuszeństwem wiary i przymierzem z Panem, nie umniejsza ich; przeciwnie, ochrania je, uwalnia od egoizmu, strzeże przed zniszczeniem, ratuje w perspektywie życia, które nie umiera. Panowanie stylu rodzinnego w stosunkach międzyludzkich jest *blogosławieństwem dla ludów*: przywraca nadzieję na ziemi. Kiedy uczucia rodzinne pozwalają się nawrócić na świadectwo Ewangelii, stają się zdolne do rzeczy niewyobrażalnych, które pozwalają dotykać ręką dzieł Boga, tych dzieł, których Bóg dokonuje w historii, takich jak te, których Jezus dokonywał dla spotkanych mężczyzn, kobiet i dzieci. Jeden uśmiech porzuconego dziecka, które udaje się cudownie uwolnić od rozpacz, które zaczyna żyć na nowo, wyjaśnia nam działanie Boga w świecie lepiej niż tysiąc traktatów teologicznych. Jeden mężczyzna i jedna kobieta, potrafiący wziąć na siebie ryzyko i poświęcić się dla cudzego dziecka, a nie tylko dla własnego, wyjaśniają nam tajniki miłości, których wielu uczonych już nie rozumie. A tam, gdzie są te uczucia rodzinne, rodzą się owe odruchy serca, które są bardziej wymowne niż słowa. Odruch miłości... To daje do myślenia.

Rodzina, która odpowiada na powołanie Jezusa, *oddaje panowanie nad światem przymierzu mężczyzny i kobiety z Bogiem*. Pomyślcie o rozwoju tego świadectwa dzisiaj. Wyobraźmy sobie, że ster historii (społeczeństwa, gospodarki, polityki) zostaje przekazany — nareszcie! — przymierzu mężczyzny i kobiety, aby nim kierowali z myślą o przyszłym pokoleniu. Kwestie ziemi i domu, gospodarki i pracy zupełnie inaczej by wyglądały!

Jeśli na nowo przydzielimy — poczynając od Kościoła — główną rolę rodzinie, która słucha Słowa Bożego i stosuje je w praktyce, staniemy się jak dobre wino na weselu w Kanie, będziemy rosnać jak zaczyn Boga!

Faktycznie, przymierze rodziny z Bogiem powinno dzisiaj zapobiegać wspólnotowemu pustynnieniu współczesnego miasta. A nasze miasta stały się pustyniami z powodu braku miłości, braku uśmiechu. Jest tak wiele rozrywek, tyle rzeczy, by zabijać czas, by rozbawić, lecz brakuje miłości. Uśmiech rodziny jest w stanie przezwyciężyć to pustynnienie naszych miast. I to jest zwycięstwo miłości rodziny. Żadna inżynieria ekonomiczna i polityczna nie jest w stanie zastąpić tego wkładu rodzin. Projekt wieży Babel wznosi wieżowce bez życia. Duch Boży natomiast sprawia, że zakwitają pustynie (por. Iz 32, 15). Musimy wyjść z wież i opancerzonych pomieszczeń elit, by na nowo odwiedzać domy i otwarte przestrzenie rzesz, otwarte na miłość rodziny.

Celem komunii charyzmatów — w które wyposażony jest sakrament małżeństwa oraz tych związanych z konsekracją dla królestwa Bożego — jest przeobrażanie Kościoła w miejsce w pełni rodzinne, gdzie następuje spotkanie z Bogiem. Idźmy dalej tą drogą, nie traćmy nadziei. Tam, gdzie w rodzinie panuje miłość, ta rodzina potrafi rozpaść serce całego miasta swoim świadectwem miłości.

Módlcie się za mnie, módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy potrafili rozpoznawać i przeżywać odwiedziny Boga. Duch Święty zrobi radosne zamieszanie w rodzinach chrześcijańskich, a miasto człowieka wydobędzie się z depresji!

Do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. Moi drodzy, rodzina jako wyraz przymierza mężczyzny i kobiety z Bogiem jest uprzywilejowanym miejscem, w którym doświadczają się Jego obecności i Jego miłości. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy byli zdolni rozpoznawać w rodzinach tę szczególną obecność Boga i wspierać je w ich świadectwie wiary i miłości. Niech Bóg wam błogosławi!

Rocznica wojny

W tych dniach również na Dalekim Wschodzie obchodzona jest rocznica zakończenia II wojny światowej. Ponawiam moją żarliwą modlitwę do Pana wszystkich, za wstawiennictwem Maryi Panny, aby dzisiejszy świat nie musiał już więcej doświadczać okropności i straszliwych cierpień, jakie niosą ze sobą podobne tragedie — a doświadczają ich! Jest to również nieustanne pragnienie ludów, zwłaszcza tych, które są ofiarami trwających różnych krwawych konfliktów. Prześladowane mniejszości, prześladowani chrześcijanie, szaleństwo zniszczenia, a również ci, którzy produkują i sprzedają broń, broń splamioną krwią, broń, po której spływa krew tylu niewinnych. Nigdy więcej wojny! Ten pełen bólu okrzyk płynie do Księcia Pokoju z naszych serc i z serc wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli.